

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/94355,Winni-nieosadzeni-rozwazania-o-niemieckich-sprawcach-w-rocznice-procesow-Greiser.html>



Objęcie przez Arthura Greiser` a urzędu namiestnika w Kraju Warty, 2 listopada 1939 r. Fot. z zasobu NAC

ARTYKUŁ

Winni nieosądzeni - rozważania o niemieckich sprawcach w rocznicę procesów Greisera i Stroopa

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JOANNA LUBECKA 23.08.2022

Zbrodniarze niemieccy, którzy po II wojnie światowej stanęli przed sądem i

odpowiedzieli za swe czyny, to zdecydowana mniejszość. Wielu zdołało uciec, zyskać ochronę aliantów albo wręcz spokojnie żyło w RFN.

Szok wywołany masowością, okrucieństwem zbrodni i ich przemysłowym charakterem wywoływał naturalną chęć zemsty, a niekiedy przekonanie o winie całego narodu niemieckiego. Jeszcze w czasie wojny rodziły się pierwsze pomysły, jak sprawiedliwie i zgodnie ze standardami zachodniej cywilizacji osądzić zbrodniarzy. Znaczący udział w podejmowaniu tych inicjatyw miał Rząd RP na Uchodźstwie, który jako pierwszy dostarczał informacji o zbrodniach niemieckich i sowieckich na ziemiach polskich. Rozpad sojuszu alianckiego, który od początku był oparty na realizacji celów strategicznych, a nie wspólnych wartościach, rozpoczął okres długiej rywalizacji między blokiem wschodnim i światem Zachodu. Ofiarą rozgrywek padło również rozliczanie zbrodniarzy – na czas nieokreślony odsunięto temat przestępstw sowieckich, a sądenie winowajców niemieckich stało się instrumentem polityki międzynarodowej.

„Cała impreza była zasługą naszych prawników”

Rząd RP na Uchodźstwie już w 1940 r. rozpoczął akcję informowania władz państw zachodnich o zbrodniach dokonywanych na ludności cywilnej ziem polskich, o nieprzestrzeganiu konwencji haskiej z 1907 r. oraz genewskiej z 1929 r. Niestety, na początku wojny nie dawano wiary tym doniesieniom i dopiero następne agresje niemieckie skłoniły rządy zachodnie do zajęcia się tym tematem. Władze polskie należały do grona inicjatorów kolejnych kroków zapowiadających ściganie i karanie zbrodni niemieckich (o karaniu zbrodni sowieckich nie mogło być mowy). Już w grudniu 1940 r. stworzono „rejestr krzywd, gwałtów i okrucieństw popełnianych przez okupantów”, jednocześnie opracowywano listę winnych „w celu późniejszej akcji odwetowej”. Pierwszy, najważniejszy dokument państw alianckich powstał w znacznej mierze z inicjatywy polskiego rządu. Tak zwana deklaracja z St. James (uchwalona w Pałacu św. Jakuba 12 czerwca 1941 r.) zapowiadała, że przed sądem zostaną postawieni nie tylko sprawcy zbrodni, lecz również zwierzchnicy i rozkazodawcy.

Ostateczny tekst deklaracji odczytał minister spraw zagranicznych RP Edward Raczyński, który tak komentował to wydarzenie:

„Cała impreza była zasługą naszych prawników, [Michała] Potulickiego i [Wacława] Kulskiego, którzy uchwałę przygotowali, przenegocjowali i wyreżyserowali”.

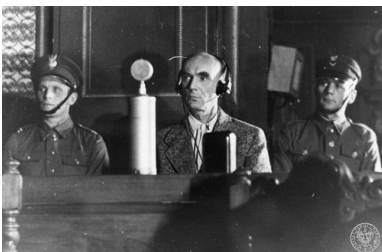
Z inicjatywy rządu polskiego oraz innych rządów państw okupowanych powołano w październiku 1943 r. Komisję Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych, w której Polskę reprezentowało dwóch wybitnych prawników: Tadeusz Cyprian i Stefan Glaser. Kolejnym krokiem była tzw. Deklaracja moskiewska z 1 listopada 1943 r., w której potwierdzono wolę osądzenia i ukarania zbrodniarzy i zapowiedziano wydanie sprawców państwom, na których terenie popełnili swe czyny.

Ukoronowaniem działań aliantów było utworzenie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. Polscy prawnicy nie mieli wpływu na kwestie proceduralne ani sam kształt MTW, jednak odegrali istotną rolę w dostarczaniu argumentów prokuraturze i tworzeniu aktu oskarżenia. Cyprian, podkreślając wagę dowodów dostarczonych przez polską delegację, pozwolił sobie nawet na pewien sarkazm. Pisał, że „z kilku stron dotyczących Polski w oficjalnym akcie oskarżenia sprawy polskie rozrosły się w protokole rozprawy do ponad 650 stron druku. Tak więc nie skończyło się tylko na wywozie szampana i serów z Francji”.

Sprawcy osądzeni

Próbując ocenić sprawność międzynarodowego karania i ścigania zbrodni niemieckich, nie sposób pominąć sytuacji politycznej po II wojnie światowej. Na potrzeby niniejszego tekstu wyodrębniłam kilka kategorii sprawców, aby ukazać przyczyny różnego ich traktowania przez wymiar sprawiedliwości i skupić się przede wszystkim na próbie diagnozy, dlaczego tak wielu zbrodniarzy wojennych nigdy nie stanęło przed sądem.

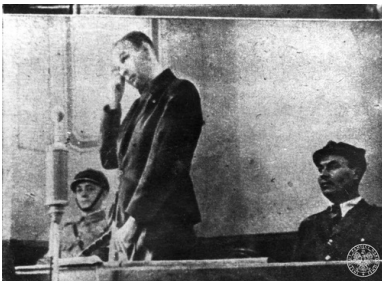
Pierwszą kategorią są zbrodniarze, którzy zostali postawieni przed sądami i osądzeni; z pewnością była to zdecydowana mniejszość, choć trudno pokusić się o jakiegokolwiek proporcje liczbowe. Większość procesów toczyła się w latach 1945–1951 przed sądami alianckimi oraz trybunałami i sądami poszczególnych krajów, do których ekstradowano podejrzanych. Bezpośrednio po wojnie, jeszcze przed wydaniem wyroku norymberskiego przeprowadzono kilka dużych procesów załóg obozów koncentracyjnych¹. Były to przede wszystkim procesy przed brytyjskimi i amerykańskimi sądami wojskowymi, ale należy tu również wymienić proces załogi KL Lublin (Majdanka) przed Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie 27 listopada – 2 grudnia 1944 r. Ponadto tuż po wojnie Najwyższy Trybunał Narodowy osądził w Poznaniu Arthura Greisera (21 czerwca – 6 lipca 1946 r.), a w Krakowie Amona Götha (27 sierpnia – 5 września 1946 r.).



**Arthur Greiser na procesie przed
Najwyższym Trybunałem
Narodowym, Poznań, lipiec 1946
r. Fot. z zasobu AIPN**

Z perspektywy prawa międzynarodowego największe znaczenie miał proces przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, gdyż to on wypracował przepisy prawne i orzecznictwo na przyszłość. Często też zapomina się o dwunastu procesach następczych, w latach 1946–1949, w których sądzono m.in. lekarzy, prawników, administrację, Einsatzgruppen czy najwyższe dowództwo Wehrmachtu.

Można więc zaryzykować twierdzenie, że do 1949 r. alianci zachodni starali się realizować zobowiązanie sprawiedliwego osądzenia niemieckich zbrodniarzy. Wraz z zaostreniem się sytuacji międzynarodowej i powstaniem w 1949 r. dwóch państw niemieckich, Republika Federalna Niemiec stawała się naturalnym sojusznikiem USA i Wielkiej Brytanii. Sądzenie zbrodniarzy i dalsza denazyfikacja przestały być priorytetem i w całości przekazano je władzom zachodnioniemieckim.



**Proces Amona Götha przed
Najwyższym Trybunałem
Narodowym w Krakowie, sierpień
1946 r. Fot. z zasobu AIPN**

Ostatecznie system sądowy RFN nie uznał zasad norymberskich, dlatego też zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej były w tym państwie ścigane jako zabójstwa i morderstwa, a nie zbrodnie przeciwko ludzkości lub zbrodnie wojenne.

Wraz z wejściem w życie zachodnioniemieckiej Ustawy Zasadniczej (Grundgesetz), 23 maja 1949 r. została zniesiona kara śmierci. Przepis ten nie obowiązywał jednak mocarstw okupacyjnych, które mimo powstania RFN nadal sądziły zbrodniarzy niemieckich według własnych zasad prawnych. Mimo protestów rządu RFN wykonywano wyroki amerykańskiego trybunału wojskowego zasądzone w Dachau. Ostatni wyrok śmierci wykonano 7 czerwca 1951 r. w Landsbergu².

Greiser, Stroop i inni

W lipcu 2021 roku minęły 75. rocznica procesu Arthura Greisera i 70. Jürgena Stroopa – dwóch głośnych procesów, które odbyły się w Polsce. Proces Greisera – namiestnika Rzeszy w tzw. Kraju Warty – był pierwszym postępowaniem przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, co więcej, wyrok w tym procesie zapadł jeszcze przed werdyktem norymberskim³. Trybunał orzekł w uzasadnieniu wyroku, że Greisera należy postrzegać jako

„samodzielnego, ambitnego i wyrafinowanego inicjatora i organizatora faszystowsko-hitlerowskiego zespołu okrutnych środków”⁴.

Pewnym *novum* było to, że proces nie tylko ukazał winę samego oskarżonego, lecz również opisał cały zbrodniczy system okupacyjny, który był świadomie utrzymywany przez władze niemieckie i miał na celu wyniszczenie biologiczne, kulturowe i ekonomiczne narodu polskiego. Prawnicy NTN stworzyli udokumentowany obraz niemieckiej okupacji na długo wcześniej, niż zrobili to historycy.

Warto jednak podkreślić, że polski wymiar sprawiedliwości stanął przed niezwykle trudnym zadaniem wypracowania systemu sądenia zbrodni „nowego typu”, z jakimi do tej pory nie miał do czynienia, a więc zbrodni masowych czy wręcz przemysłowych, popełnianych w majestacie prawa III Rzeszy, na rozkaz przywódców, ale nie bezpośrednio przez nich. Do grudnia 1950 r. Polska wpisała do Centralnego Rejestru Przystępców Wojennych i Podejrzanych (CROWCASS) nazwiska 7405 zbrodniarzy, a ostatecznie ekstradowano do Polski 1803 z nich⁵. W sumie przed NTN stanęło 49 oskarżonych. Kary śmierci wykonano ostatecznie na 29. Pozostali otrzymali kary więzienia od trzech lat do dożywotniego pozbawienia wolności (jedną osobę uniewinniono). Reszta oskarżonych stanęła przed specjalnymi sądami karnymi oraz sądami powszechnymi⁶. Przed Sądem Wojewódzkim dla m.st. Warszawy stanął 18 lipca 1951 r. Jürgen Stroop, kat warszawskiego getta. Wcześniej, od 2 marca do 11 listopada 1949 r., przebywał w więzieniu mokotowskim w jednej celi z Kazimierzem Moczarskim (byłym szefem Biura Informacji i Propagandy ZWZ/AK), który opisał rozmowy ze Stroopem w książce *Rozmowy z katem*. 23 lipca 1951 r. Stroopa skazano na karę śmierci, którą wykonano 6

marca 1952 r. Ostatnim dużym procesem w Polsce było postępowanie wobec Ericha Kocha – gauleitera Prus Wschodnich, które zakończyło się uznaniem go winnym śmierci ok. 400 tys. Polaków i wyrokiem śmierci ogłoszonym 9 marca 1959 r.⁷

Sprawcy nieosądzeni

W kategorii sprawców nieosądzonych i nieukaranych znajdziemy takich, którym skutecznie udało się uciec lub zyskać ochronę aliantów ze względu na ich umiejętności, wiedzę, ale również tych, którzy mimo podejrzeń o popełnienie zbrodni spokojnie żyli w RFN.

Uciec udało się m.in. dr. Josefowi Mengelemu, czyli słynnemu „Aniołowi Śmierci” z KL Auschwitz, Adolfowi Eichmannowi (wprawdzie później wytropił go izraelski wywiad i ostatecznie stanął przed sądem), Eduardowi Roschmannowi, który był komendantem obozu śmierci w Rydze, Walterowi Rauffowi, wynalazcy ruchomych komór gazowych, Gustavowi Wagnerowi, kierownikowi obozu w Sobiborze, i wielu innym.

Niektórzy prominentni funkcjonariusze i wojskowi III Rzeszy byli chronieni przez aliantów, a ich wiedzę i umiejętności wykorzystywano w nasilającym się konflikcie Wschód-Zachód. Do tej grupy należeli m.in. generał Wehrmachtu Reinhard Gehlen, którego Amerykanie zaangażowali do zorganizowania zachodnioniemieckiej służby wywiadowczej (BND), naukowiec Wernher von Braun, twórca rakiet V-2, później współtwórca programu kosmicznego USA, czy Otto von Bolschwing, bliski współpracownik Adolfa Eichmanna, odpowiedzialny m.in. za pogrom Żydów w Bukareszcie w 1941 r. Historycy oceniają, że w ten sposób przed wymiarem sprawiedliwości zbiegło ok. 30 tys. osób.

Po wojnie największa grupa osób podejrzanych o popełnienie zbrodni wiodła zwyczajne życie w RFN. Nasilenie zimnej wojny i wewnętrzna atmosfera w Niemczech Zachodnich sprzyjały „strukturalnemu nieściganiu zbrodni” – jak nazwał tę praktykę Dieter Schenk. W aparacie państwowym pracę znalazło wielu byłych nazistów, a rozliczanie przeszłości oznaczałoby w wielu przypadkach oskarżenia wobec najbliższych członków rodziny. Niemało Niemców obwiniało za wojnę przywódców nazistowskiego reżimu, demonizowało ich, a swój naród uznawało za „uwiedzioną ofiarę”. W naturalny sposób Niemcy z RFN „rzucili się” w wir budowania nowego państwa, w tworzenie „cudu gospodarczego”.



**Objęcie przez Arthura Greiser`a
urzędu namiestnika w Kraju
Warty. Uroczystości w sali
tronowej Zamku cesarskiego w
Poznaniu. Wilhelm Frick -
minister spraw wewnętrznych III
Rzeszy (z prawej) wita się z
Arthurem Greiserem. W środku
siedzi dr Wilhelm Stuckart -
sekretarz stanu ministerstwa
spraw wewnętrznych III Rzeszy, 2
listopada 1939 r. Fot. z zasobu
NAC**

Mimo niechęci społeczeństwa, dzięki determinacji nielicznych prawników (m.in. prokuratora Fritza Bauera) udało się przeprowadzić kilka spektakularnych procesów, m.in. w 1958 r. w Ulm postępowanie wobec Einsatzkommando Tilsit (przed sądem postawiono dziesięciu funkcjonariuszy gestapo i SD, którzy w ciągu dwóch miesięcy 1941 r. zamordowali ponad 5 tys. Żydów z litewsko-niemieckich obszarów granicznych), w latach 1963-1965 proces 22 członków załogi KL Auschwitz, w latach 1975-1981 proces 16 członków załogi KL Lublin.

Procesy wpłynęły na wzrost wiedzy Niemców o zbrodniach, ale nie zmieniły procedur karnych, które nadal pozwalały sprawcom żyć w spokoju i cieszyć się społecznym szacunkiem. Jednym z wielu przykładów mogą być przedsiębiorcy (np. Josef Neckermann - nazista, który dorobił się na przejmowaniu żydowskich majątków),

prawnicy (np. Paul Reimers, który w latach 1941–1943 pracował w sądzie specjalnym w Berlinie, a później w Trybunale Ludowym; dopiero w 1984 r. oskarżono go o 62 morderstwa i 35 usiłowań morderstwa), lekarze (np. stojący na czele akcji T-4 Werner Heyde, którego dopiero w 1962 r. oskarżono o „podstępne, okrutne i celowe zabicie co najmniej 100 000 osób”) czy wojskowi (np. Heinz Reinefarth, dowódca odpowiedzialny za zbrodnie popełnione w trakcie Powstania Warszawskiego, który po wojnie robił karierę polityczną na szczeblu lokalnym i regionalnym). Na taką sytuację pozwalało niemieckie prawo.

Niemiecka praktyka prawna

Kodeks karny RFN⁸ przewidywał pierwotnie, że zbrodnie zagrożone dożywociem przedawniają się po dwudziestu latach, a zagrożone karą powyżej 10 lat więzienia – po piętnastu latach⁹. Miało to fundamentalne znaczenie dla praktyki ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. Wiele poważnych zbrodni z okresu III Rzeszy, kwalifikowanych jako zabójstwo (*Totschlag*), przedawniało się bowiem już w 1960 r. Zbrodniom kwalifikowanym jako morderstwo (*Mord*) groziło przedawnienie w roku 1965. Mimo że większość Niemców opowiadała się za takim właśnie rozwiązaniem, środowiska lewicowe i liberalne głośno przeciwko temu protestowały. Bundestag kilkakrotnie przesuwiał termin przedawnienia. Ostatecznie 3 lipca 1979 r. parlament zdecydował, że morderstwa nie będą się przedawniały¹⁰.

Pomijając brak woli politycznej w RFN w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, państwo zachodniemieckie dysponowało prawnymi narzędziami, które jedynie przy przychylniej interpretacji prawnej mogły okazać się przydatne do ścigania i osądzania niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Jak obliczyli niemieccy historycy, między 1945 a 2005 r. toczyły się 36 393 sprawy karne przeciwko 172 294 podejrzanym¹¹. Postępowania zostały w większości zakończone z powodu braku dowodów lub dlatego, że nie znano miejsca pobytu osoby oskarżonej. Ponad 2 tys. osób zostało oskarżonych o zabójstwa, ale większość z nich albo zmarła, albo została objęta amnestią, albo ze względów zdrowotnych nie mogła stanąć przed sądem. Ostatecznie wobec 13 952 oskarżonych toczyły się procesy, podczas których skazano jedynie 6 656 osób (48 proc.), reszta została uniewinniona, głównie z powodu braku dowodów. Zdecydowana większość wyroków, bo aż 60 proc., to krótkotrwałe pozbawienie wolności od sześciu miesięcy do roku¹². Tylko 9 proc. wszystkich kar więzienia było dłuższych niż pięć lat, a 166 to dożywotnie pozbawienie wolności.



**Jürgen Stroop (pośrodku, w
czapce polowej) w płonącym
getcie warszawskim, kwiecień
1943 r. Fot. z zasobu AIPN
(Zdjęcie pochodzące z raportu
Jurgena Stroopa dla Heinricha
Himmlera. Orginalnie
zatytułowane "Dowódca wielkiej
operacji")**

W przypadku strażników obozów koncentracyjnych istotny był wyrok zachodnioniemieckiego Federalnego Trybunału Sprawiedliwości, który w 1969 r. orzekł, że warunkiem skazania za pomoc w morderstwach jest udowodnienie indywidualnej winy oskarżonego. Ze względu na brak świadków było to najczęściej niemożliwe. Przełomem stał się dopiero w latach 2009–2011 proces Johna Demianiuka, strażnika w obozie w Sobiborze. Mimo braku bezpośrednich dowodów, że sam popełnił morderstwo, uznano, że jego służba jako strażnika obozu śmierci umożliwiała masowe mordy. Został uznany za winnego udziału w zamordowaniu ponad 29 tys. Żydów i skazany na pięć lat więzienia.

Ostatecznie we wrześniu 2016 r. Federalny Trybunał Sprawiedliwości (Bundesgerichtshof, BGH) wydał przełomowe orzeczenie stwierdzające, że sama służba w obozie (w tym przypadku KL Auschwitz) jest pomocnictwem w morderstwie¹³. Orzeczenie to potwierdzało wyrok Sądu Krajowego w Lüneburgu z lipca 2015 r., skazującego na cztery lata więzienia „buchaltera z Auschwitz” Oskara Gröninga, uznanego za winnego pomocnictwa w zamordowaniu 300 tys. osób. Orzeczenie BGH zmieniło praktykę procedowania i orzecznictwa w Niemczech i otworzyło możliwości sądenia kolejnych podejrzanych. W 2016 r. były esesman Reinhold Hanning został skazany na pięć lat pozbawienia wolności za pomocnictwo w zamordowaniu w KL Auschwitz co najmniej 170 tys. osób. Sąd uznał, że Hanning jako strażnik obozu współuczestniczył w ludobójstwie.

Historia ścigania i karania zbrodni niemieckich dobitnie ukazuje, że bez woli politycznej decydentów prawo często staje się martwym instrumentem.

¹ Przed sądami brytyjskimi: pierwszy proces załogi Bergen-Belsen 17 września – 17 listopada 1945 r. w Lüneburgu, drugi proces załogi Bergen-Belsen 16–30 maja 1946 r. w Celle i w czerwcu 1946 r. w Lüneburgu, proces załogi Neuengamme 18 marca – 3 maja 1946 r. w Hamburgu; przed amerykańskimi sądami wojskowymi: proces załogi KL Dachau 15 listopada – 13 grudnia 1945 r., proces załogi Mauthausen-Gusen 29 marca – 13 maja 1946 r.

² Powieszono wtedy Oswalda Pohla skazanego w procesie Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS (SS-WVHA), Ottona Ohlendorfa, Ericha Naumanna, Paula Blobela i Wernera Braunego skazanych w procesie Einsatzgruppen, Hansa Theodora Schmidta skazanego w procesie załogi KL Buchenwald i Georga Schallermaira skazanego w odrębnym procesie w ramach procesów załogi KZ-Außenkommando Mühldorf, który był podobozem KL Dachau.

³ Najwyższy Trybunał Narodowy był sądem specjalnym, przed którym odbyło się siedem procesów: Arthura Greisera (w Poznaniu, 21 czerwca – 6 lipca 1946 r.), Amona Göttha (w Krakowie, 27 sierpnia – 5 września 1946 r.), Ludwiga Fischera, Ludwiga Leista, Josefa Meisingera, Maxa Daumego (w Warszawie, 17 grudnia 1946 – 24 lutego 1947 r.), Rudolfa Hößa (w Warszawie, 11–29 marca 1947 r.), czterdziestu członków załogi obozu KL Auschwitz (w Krakowie, 24 listopada – 16 grudnia 1947 r.), Alberta Forstera (w Gdańsku, 5–27 kwietnia 1948 r.), Josefa Bühlera (w Krakowie, 17 czerwca – 5 lipca 1948 r.).

⁴ AIPN GK, 196/38, Uzasadnienie wyroku w procesie Arthura Greisera, k. 175.

⁵ Cz. Pilichowski, *Aktualne podstawy prawne ścigania w aspekcie tzw. prawa norymberskiego oraz bilans karania zbrodniarzy hitlerowskich w latach 1944–1975*, [w:] *Materiały dotyczące sesji naukowej poświęconej 30. rocznicy wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, zorganizowanej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, Warszawa 1976, s. 178. W innej publikacji rejestr ekstradowanych przestępców wojennych obejmuje 1817 nazwisk, zob. E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–1950*, cz. II, Warszawa 1992.

⁶ Specjalne sądy karne funkcjonowały jedynie dwa lata, od 12 września 1944 do 17 października 1946 r.

⁷ Wyroku nigdy nie wykonano, Koch zmarł w 1986 r. w więzieniu w Barczewie.

⁸ Niniejsze rozważania nie dotyczą NRD, gdyż w jej przypadku trudno mówić o suwerennym i niezawisłym systemie sądownictwa.

⁹ *Das Ende der „Verjährungsdebatte“ – Warum Mord nicht verjährt*, <https://www.bpb.de/politik/hintergrund-aktuell/293285/verjaehrungsdebatte> [dostęp: 23 VII 2021 r.].

¹⁰ Według prawa niemieckiego nie ulegają przedawnieniu i jako takie podlegają ściganiu zbrodnie nazistowskie będące morderstwem w rozumieniu § 211 kodeksu karnego, który to przepis stanowi, że mordercą jest ten, kto zabija człowieka z żądzy mordu, dla zaspokojenia pożądania seksualnego, z żądzy zysku lub innych niskich pobudek, podstępnie, okrutnie, z użyciem środków stwarzających powszechne niebezpieczeństwo lub w celu umożliwienia popełnienia albo ukrycia innego przestępstwa; szerzej patrz: M. Greve, *Der justitielle und rechtspolitische Umgang mit den NS-Gewaltverbrechen in den sechziger Jahren*, Frankfurt am Main 2001; M. von Miquel, *Ahnden oder amnestieren? Westdeutsche Justiz und Vergangenheitspolitik in den sechziger Jahren*, Göttingen 2004; H.C. Jasch, W. Kaiser, *Der Holocaust vor deutschen Gerichten: Amnestieren, Verdrängen, Bestrafen*, Stuttgart 2017.

¹¹ E. Raim, *Verfolgung nationalsozialistischer Gewaltverbrechen*, www.historisches-lexikon-bayerns.de/Lexikon/Verfolgung_nationalsozialistischer_Gewaltverbrechen [dostęp: 23 VII 2021 r.].

¹² Ibidem; A. Eichmüller, *Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen durch westdeutsche Justizbehörden seit 1945. Eine Zahlenbilanz*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“ 2008, z. 4, s. 621–642.

¹³ Bundesgerichtshof, Beschluss vom 20. September 2016, Beihilfe zum Mord durch Dienst im Konzentrationslager Auschwitz, <https://juris.bundesgerichtshof.de/cgi-bin/rechtsprechung/document.py?Gericht=bgh&Art=en&nr=76632&pos=0&anz=1> [dostęp: 23 VII 2021 r.].

COFNIJ SIĘ